

uciekierów i przymusowych wychodźców, którzy nie otrzymali pozwolenia na pozostanie w mieście. Trzeba jednak przyznać, że ogół mieszkańców Krakowa, w chwilach krytycznych dla miasta, które na szczęście już minęły, okazał wielki spokój i umiowanie swego

Pozostali również przedstawiciele prastarej Jagiellońskiej Wszechnicy oraz instytucji kulturalnych i humanitarnych, jak również przedstawiciele tych urzędów, które z natury rzeczy musiały pozostać na stanowisku.

może najstraszniejszych wypadków, a przecież nie tak nie zbliża ludzi, jak nieszczęście. Unosi się ono nad całą Polską i grzmiało już hukiem armat pod Krakowem. Odbiło się to na fizyonomii Krakowa, który spoważniał, sposepniał, ale może dlatego i wysłuchetniał. Znikły huczne zabawy i pustota, znikły drobne prowincjonalne waśnie, urazy i walki, a nad wszystkim zapanował wielki tragiczny moment dziejowy i groźna powaga chwili... Ci, co pozostali, pozostali w spokoju, ale i w bratniej zgodzie...

Na zakończenie należy wspomnieć że jedną z placówek, na której może najtrudniej było pozostać, jest placówka dziennikarska. W tak brzemienne w wydarzenia chwili spełnia ona doniosłe zadanie, ale w jak trudnych niezmiennie warunkach! Pomimo to większość dziennikarzy krakowskich wytrwała na tem ciężkiem, odpowiedzialnym a w krytycznej chwili nawet niebezpiecznym stanowisku.



Ci, co pozostali: Rynek krakowski pod znakiem Marsa.

grodu. Rdzeń ludności i najwybitniejsi przedstawiciele miasta postanowili dzielić jego dobre i złe losy. Z dawnych kierowników gospodarki miejskiej pozostał prezydent dr. Leo, a pomagają mu w charakterze jego zastępców radcy miejscy: prof. Kostanecki, prof. Nowak i prof. Bandrowski, którzy również wytrwali na stanowiskach w najkrytyczniejszym momencie. Zaznaczamy o tem mimochodem, gdyż o nowym zarządzie m. Krakowa piszemy na innem miejscu.

Wojna ma jednak swoje prawa. Coraz gwałtowniejsze odezwy c. k. Komendy twierdzy, grożące za nieposłuszeństwo nawet karą śmierci, oraz przymusowe ewakuowanie niezaprowiantowanej dostatecznie ludności, nie pozostały bez skutku. Kraków wyludnił się, a nad jego życiem zapanowała zgorzkniała powaga. I nic dziwnego. Rozbiegli się ludzie w różne strony. Wieleż to węzłów najserdeczniejszych rozerwała ciężka konieczność... Zato ci, pozostali, jakoś zbliżyli się do siebie... Pozostali w oczekiwaniu

Grupe tych... żołnierzy pióra, którzy nie ulegli się huku armat pod Krakowem, przedstawia nasza ilustracja.

Dla zillustrowania ewakuowanego Krakowa zamieszczamy prócz tego zdjęcie z Rynku, gdzie rozpościera się niepodzielnie panowanie Marsa.



Legionści polscy z Wiednia: Defilada wychodzącej kompanii przed ministerstwem wojny.